



14
"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA WIELKOPOLSKA

Dodatek do Gazety Wyborczej
61-891 Poznań, ul. Kościuszki 57,

49

28 - 02 - 94

Nr
GAŁA W NOWYM

Dwa teatry

Sobotnia premiera galowa „Antygony w Nowym Jorku” Janusza Głowackiego w reżyserii Roberta Glińskiego pomyślana została jako seria atrakcji. Do pełni szczęścia brakowało tylko autentycznej prowokacji. Można by za nią uznać trykotową koszulkę Głowackiego, gdyby nie fakt, że to stały element jego ubioru.

– Bywanie na naszych premierach jest bardzo popularne – mówi Jerzy Kur, szef Fundacji Teatru Nowego. – Nie chciałbym tego nazywać snobizmem. Ludzie są zabiegani. Jeśli już się wybierają do teatru, to chcieliby w nim spędzić cały wieczór – dodaje i wzywa policjantów, którzy – zgodnie z umową – mieli wylegitymować przed teatrem bezdomnych.

Whisky w musztardówce

Po kilkunastu minutach pojawia się radiowóz na sygnale. Na chodniku przy drzwiach leży ktoś w śpiworze. Na klarnecie gra dziewczyna okutana w welnianą chustkę. Obok na ławce facet popija z butelki zawiniętej w papierową torebkę. Policjant czyni swoją powinność i odjeżdża.

Panie w futrach i panowie w eleganckich marynarkach wchodzi do teatru. Prawie potykają się o głowę kłoszarda w śpiworze. Na twarzach pojawia się niesmak albo rozbawienie, że świetnie zaaranżowano sytuację przed spektaklem, który opowiada o bezdomnych.

W środku gra orkiestra z pomalowanym Murzynem, nastolatek czyści buty gościom, Daniela Popławska śpiewa przebój wieczoru: „To jest Ameryka”. Goście

popijają whisky ze słoików musztardówek, a specjalne premierowe wino trzeba pociągać „z gwinta”. Butelki i słoiki zawinięte są w papierowe torebki. Nad głowami powiewa amerykański sztandar, reklamy coca-coli i wielka Marylin Monroe.

Na bankiecie losów, bagietki z różnym mięsiwem, słodkości i oczywiście whisky. Rozmowy powoli przenoszą się na strych teatru, adaptowany na teatralną knajpkę.

Śmiech na sali

Po spektaklu, którego właściwa premiera odbyła się miesiąc wcześniej, pokazano film Glińskiego „W Nowym Jorku jak w teatrze”, zapowiadany też pod tytułem „Głowa szuka Antygony”. Film jest zapisem wędrowek z kamerą po Tompkins Square Park, spotkania z docentem Pchelką (prototypem jednego z bohaterów sztuki), rozmów z Głowackim. Jedną z jego bohaterów jest pani Kasia, która wygrała wyjazd podczas losowania na poprzedniej premierze w Nowym. – Miałam tremę przed spotkaniem z Głowackim, przeczytałam wszystko, co napisał, obejrzałam próbę generalną i premierę w Poznaniu. On okazał się bardzo ciepłym i otwartym człowiekiem – powiedziała pani Kasia. – Po zobaczeniu tej sztuki zaczęłam zwracać większą uwagę na bezdomnych w Polsce.

Bełkotanie pijanego Pchelki, który opowiada w filmie o tym, jak sprzedaje puszki i butelki, jak trenował gimnastykę, wzbudza na widowni taką samą wesołość, jak dowcipne teksty teatralnej postaci. Choć to już nie był teatr.

(eop)

W sobotniej „Gazecie” rozmowa z Januszem Głowackim o jego „Antygonie” i o teatrze.